

Komitet Wojewódzki PZPR w Poznaniu informuje, że w dniu 9 lutego br., o godz. 17.00 w sali konferencyjnej KW — lektor KC PZPR tow. Bronisław Minc wygłosi odczyt nt.

„Inwestycje w gospodarce socjalistycznej“

Na powyższy odczyt Komitet Wojewódzki uprzejmie zaprasza aktyw partijny i gospodarczy”.

Oświadczenie rządu ZSRR

Rakietowe bazy NATO w Turcji

Rząd radziecki za pośrednictwem swego ambasadora w Ankarze zwrócił się do rządu tureckiego z prośbą o wyjaśnienie, czy doniesienia prasy tureckiej o budowie baz rakietowych NATO na terytorium Turcji odpowiadają prawdzie.

Oświadczenie przypomina, że rząd radziecki już zwracał uwagę b. rządu tureckiego na niebezpieczną sytuację, jaka się wytworzyła wskutek zacieśnienia współpracy Turcji z NATO.

Dążąc do zapewnienia stosunków dobrego sąsiedztwa w Turcję rząd Związku Radzieckiego ma nadzieję, że również strona turecka nie będzie podejmowała żadnych kroków, które by nie odpowiadały dążeniom obu narodów do pokoju i przyjaźni. (PAP)

De Gaulle czuje się silny

W niedzielę upłynął 12-miesięczny termin nadzwyczajnych pełnomocnictw, którymi obdarzył generała de Gaulle'a parlament francuski w styczniu ubiegłego roku po puczu ultrasów w Algierii. De Gaulle — jak twierdzą oficjalne źródła — nie zamierza ubiegać się o przedłużenie nadzwyczajnych pełnomocnictw, ponieważ „uważa się za dostatecznie silnego, by stawiać czoło wszelkim ewentualnościom”. PAP

Czombe uzbraja się

Dowództwo sił ONZ milczy

Kolonizatorzy nie zaprzestają udzielania pomocy wojskowej swym marionetkom w Kongo. Wraz z utworzeniem „Legionu cudzoziemskiego”, do którego zwerbowano setki belgijskich, francuskich, włoskich i zachodnioniemieckich najemników, samozwańcy „prezydent” Katangi, Czombe, otrzynuje najnowocześniejsze uzbrojenie, m.in. samoloty wojskowe...

Eichmann nie chce oskarżać Globkego

Jak donosi z Haify Agencja Reutersa, b. obersturmbannführer SS Eichmann odmówił wszelkich zeznań w sprawie sekretarza stanu dr Hansa Globkego w związku z jego działalnością w okresie wojny. Eichmanna przesłuchiwało w tej sprawie w niedzielę, Od-mawiając zeznań zbrodniarz wojenny powołał się na wskazówki otrzymane od adwokata kolońskiego dr Servatiusa.

Jak pisze agencja ADN, koła polityczne stolicy NRD ocenijają odmowę zeznań w sprawie Globkego ze strony Eichmanna jako potwierdzenie winy adenauerowskiego sekretarza stanu. (PAP)

Walki w Algierii

W komunikacie naczelnego dowództwa Algierskiej Armii Narodowo-Wyzwoleńczej podaje się, że w okresie od 28 do 31 stycznia oddziały armii algierskiej przeprowadziły 11 operacji ofensywnych na umocnione punkty wojsk francuskich oraz wzięły udział w 3 ciężkich walkach z wojskami przeciwnika.

W wyniku walk wojska francuskie doznały poważnych strat. 102 żołnierzy francuskich zostało zabitych, a 122 odniosło rany. Zniszczono 12 francuskich samochodów wojskowych, zestrzelono 2 samoloty oraz zdobyto wiele broni i amunicji.

Oddziały partyzantów algierskich dokonały 12 napadów na punkty koncentracji wojsk francuskich i policji. (PAP)

WIELKOPOLSKI

Rok XVII
Wydanie A

Poznań
wtorek, 7 lutego 1961

Cena 50 gr
Nr 32 (5293)

Obrady VII Kongresu SD

Wł. Gomułka o zadaniach Stronnictwa Demokratycznego

6 bm. w gmachu Filharmonii Narodowej w Warszawie rozpoczął się VII Kongres Stronnictwa Demokratycznego. W obradach, które potrwać 3 dni udział bierze ponad 400 delegatów wojewódzkich organizacji Stronnictwa z całego kraju.

Witani burzliwymi oklaskami delegatów, przybyli zaproszeni goście: członkowie Biura Politycznego PZPR W. Gomułka, J. Cyrankiewicz i A. Zawadzki, członkowie NK ZSL: S. Ignar, Cz. Wycech, B. Podędwórny i J. Ozga-Michalski, K. Banach i J. Olszyński, członkowie Rady Państwa i rządu, przedstawiciele władz naczelných, organizacji społecznych.

Na Kongres przybyły delegacje Czechosłowackiej Partii Socjalistycznej oraz Liberalno-Demokratycznej Partii Niemiec.

Gości Kongresu oraz uczestników jego obrad wita przewodniczący CK SD prof. St. Kulczyński. Przypomina on, że właśnie w dniu 6 bm. I sekretarz KC PZPR obchodzi 56 rocznicę swoich urodzin. Rozlegają się gorące owacje. Wszyscy wstają z miejsc i śpiewają dostojnemu jubilatowi tradycyjne „sto lat”.

W przemówieniu powitałnym Wł. Gomułka przypomniał, że SD jest sojusznikiem PZPR, stanowiąc ważną część składową Frontu Jedności Narodu. Cenimy sobie wysoko — powiedział I sekretarz KC PZPR — harmonijną współpracę z partiami sojuszniczymi i ich wkład w budowę socjalizmu.

Z kolei Władysław Gomułka wskazał, że Polska Ludowa stanęła u wrót nowej 5-letki z pięknym dorobkiem. Socjalizm nie tylko przekształcił naszą ekonomikę, rozbudował oświatę i kulturę, ubezpiecznia społeczne i inwestycje społeczne, lecz także wrosł i wrosła coraz głębiej w duszę narodu, w świadomość społeczną człowieka.

W dalszej części przemówienia Wł. Gomułka podkreślił, że udział SD w realizacji planu 5-letniego może być bardzo wielki. Stronnictwo to skupia w swych szeregach poważną część inteligencji. Zadaniem głównym Stronnictwa jest zaangażowanie aktywności członków w praktyczną codzienną realizację planu i programu FJN. Chodzi nie tylko o sumienne wykonywanie swych obowiązków zawodowych, lecz również o pracę w dziedzinie socjalistycznych przeobrażeń świadomości człowieka, środowiska, narodu. Wiadomo jak wielkie znaczenie ma tutaj praca inteligencji i wśród inteligencji, a zatem jak wielkie jest pole działania w tym zakresie Stronnictwa Demokratycznego.

Ważnym terenem działalności SD jest rozległa dziedzina prywatnego rzemiosła. Zakłada się, że w roku 1965 w stosunku do ub. r. liczba warsztatów rzemieślniczych wzrosnie o 25 proc. a liczba zatrudnionych — prawie o 40 proc., zaś wartość usług i produkcji — o blisko 50 proc. W miarę nasycaenia rynku tańszymi, do brymi wyrobami przemysłu, produkcja towarowa rzemiosła będzie się kureczyć, natomiast zapotrzebowanie na usługi — już obecnie nie zaspokajane w pełni — będzie wzrastać.

Państwo sprzyja rozwojowi rzemiosła i stwarza po temu dogodny warunki. Stosowane

są określone preferencje podatkowe dla rzemiosł usługowych. Wzrosła też pomoc kredytowa dla rzemiosła, osiągnąca w ub. r. kwotę ponad 240 mln. zł. Świadczy to, że państwo popiera zdrowy rozwój rzemiosła, zwalczając tylko elementy spekulacyjne. Rzemiosło powinno się z tych elementów oczyścić.

Kończąc Wł. Gomułka życzył delegatom jak najbardziej owocnych obrad.

W imieniu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego przemówienie powitał wygłosił prezes NK ZSL — St. Ignar.

Ciągły deficyt w bilansie płatniczym USA

Nowe orędzie Kennedy'ego

Prezydent Kennedy przedstawił w poniedziałek Kongresowi USA specjalne orędzie na temat bilansu płatniczego Stanów Zjednoczonych i amerykańskich zapasów złota.

Kennedy stwierdza, że w ciągu ostatnich trzech lat bilans płatniczy USA zamykał się deficytem, co powodowało stałą ucieczkę złota z kraju. „Sytuacja, jaka powstała — pisze Kennedy — usprawiedliwia nasze zaniepokojenie...”

Przypominając, że w okresie od 1951 do 1957 roku deficyt bilansu płatniczego USA wynosił średnio miliard dolarów rocznie, prezydent zaznacza, iż w okresie 1958—1959 deficyt ten wzrósł bardzo poważnie — do 3,5 miliarda dolarów w 1958 i do 3,8 miliarda — w roku 1959. W roku ubiegłym deficyt amerykańskiego bilansu płatniczego utrzymał się na poziomie 3,8 miliarda dolarów.

Kennedy proponuje następnie szereg kroków, które, jego zdaniem, powinny zlikwidować „ciągły deficyt w bilansie płatniczym USA i powstrzymać ucieczkę złota”.

Prezydent wzywa m. in. do „maksymalnego rozszerzenia eksportu USA”. „W tym celu — podkreśla on — powinniśmy utrzymywać na niskim poziomie nasze koszty produkcji i ceny, a rząd powinien aktywniej niż dotychczas pomagać w rozszerzaniu rynków zagranicznych dla amerykańskich towarów i usług”. Szczególną uwagę poświęca przy tym Kennedy eksportowi artykułów rolniczych.

Środki zaproponowane przez Kennedy'ego obejmują również punkt w sprawie budżetów, które

Piękne zwycięstwo odniosła w Poznaniu zapaśnicza reprezentacja Polski nad renomowanym zespołem Finlandii, w której występowało kilku olimpijczyków, w stosunku 12:4. Walki odbywały się w stylu klasycznym. Na zdjęciu (w czarnych spodenkach) Smoliński — Polska w pojedynku z Ikołą, który wygrał spotkanie w 5 minut.

Fot. — K. Przychodzki

Sukces polskich zapaśników



Zeszłoroczna powódź kosztowała nas przeszło 2 miliardy zł

6 bm. odbyło się w Warszawie plenarne posiedzenie Głównego Komitetu Przeciwpowodziowego na którym omówiono działalność komitetu w roku ubiegłym. W posiedzeniu wziął udział wiceprezes Rady Ministrów — Zenon Nowak.

W lecie ub. roku nasz kraj przeżył klęskę powodzi w skali, jaka w bieżącym stuleciu nie była notowana. Straty spowodowane na terenie 14 województw oblicza się na ponad 2 057 mln. zł.

Pomoc dla ludności z terenów objętych powodzią była natychmiastowa.

Należy podkreślić, że większość szkód wyrządzonych przez powódź została już naprawiona. (PAP)

Posiedzenie Sejmu

Prezydium Sejmu ustaliło termin 54 posiedzenia Sejmu na piątek dnia 10 lutego 1961 r. Początek obrad o godz. 10-ej.

Podczas posiedzenia sprawozdanie komisji planu gospodarczego, budżetu i finansów o projekcie uchwały o Pięcioletnim Planie Rozwoju Gospodarki Narodowej na lata 1961—1965 przedstawi sprawozdawca generalny — pos. Oskar Lange. (PAP)

Dalsze prowokacje w Górnej Adydze

Na gmachu ambasady włoskiej w Bad Godesberg, nieznani sprawcy wymalowali w nocy z soboty na niedzielę hasła antywłoskie: — „Tyrol południowy jest niemiecki”, „Prawo samostanowienia dla południowego Tyrolu”. Ministerstwo spraw zagranicznych NRF przekazało ambasadzie włoskiej wyrazy ubolewania w związku z tym zajściem. — Jak wiadomo — problem Górnej Adygi jest przedmiotem sporu między Austrią a Włochami. Dwustronne rozmowy, prowadzone przez te dwa państwa — nie przyniosły dotychczas żadnego rezultatu.

Pierwsze agronomówki otwarto w Wielkopolsce

W obecności przedstawicieli władz wojewódzkich, powiatowych i gromadzkich oraz miejscowych rolników nastąpiło wczoraj przed południem otwarcie pierwszej w naszym województwie i powiecie wrzesińskim w agronomówki w Skotnikach.

Następnie przedstawiciele władz udali się do Kaczanowa, gdzie uczestniczyli w otwarciu agronomówki w budynku Wojewódzkiego Ośrodka Szkoleniowego Kółek Rolniczych.

Tego samego dnia otwarto również agronomówki w Karszewie, pow. Koło, Rogoźnie i Ryczywole, pow. Oborniki, a w sobotę przewidziana jest taka uroczystość w Chwałkowie, pow. Gościń (emp)

Spotkania „okrągłego stołu” Wschód — Zachód



W Warszawie odbyło się spotkanie „okrągłego stołu” Wschód — Zachód, w którym brali udział parlamentarzyści i działacze społeczni z wielu krajów Europy. Na zdjęciu: prezydium od lewej: E. D'Aslier de la Vigerie, Jules Moch, Oskar Lange.

CAF — fot. Uchymiak

Obniżka cen jaj

Z dniem 7 bm. obniżone zostały ceny detaliczne jaj chłopskich z 1,80 na 1,60 zł za sztukę i jaj wapnowanych z 1,50 na 1,30 zł za sztukę. (PAP)

APL TELEFON... P. DIO INF WE PAP
RADK IN... P. DIO INF WE PAP
TEL... P. DIO INF WE PAP
INF WE... P. DIO INF WE PAP
TELEFON... P. DIO INF WE PAP

NOWY AMBASADOR ZSRR W POLSCE

Jak podaje Agencja TASS, Prezydium Rady Najwyższej ZSRR mianowało Awierkija Aristowa — ambasadorem ZSRR w Polsce.

III SESJA ECA

Cesarz Etiopii Haile Selassie otworzył w poniedziałek w Addis Abebie obrady trzeciej sesji Afrykańskiej Komisji Gospodarczej ONZ (ECA).

Celem Konferencji jest rozpatrzenie możliwości podjęcia wspólnych kroków w dziedzinie przyspieszenia rozwoju gospodarczego krajów afrykańskich.

SĄD NAD ZAMACHOWCAMI

Z Colombo donoszą, że w Sądzie Najwyższym Ceylonu rozpoczął się w poniedziałek proces przeciwko 5 osobom oskarżonym o przygotowanie zamachu i zamordowanie premiera cejlońskiego, Bandaranaike.

KSIĘŻNICZKA MAŁGORZATA... GUBERNATOREM

Prasa australijska nie wyklucza, że księżniczka brytyjska, Małgorzata, będzie kolejnym gubernatorem generalnym Australii. Dotychczasowy gubernator, lord Dunrossil, zmarł w ub. piątek. Jest publiczną tajemnicą, że premier Australii, Menzies, chętnie widziałby Małgorzatę, jako następczynię — Dunrossila. Menzies proponował — jakoby księżniczce Małgorzacie stanowisko gubernatora już w 1959

Na tematy obyczajowe

Wyznawcy podwójnej etyki

Panie Redaktorze! Jestem już 10 lat samotną i mam syna. Od tego też czasu przechodzę prawdziwą gehennę. W rodzinie nie mogą mi wybaczyć, że się z mężem rozstałam. Przy każdej okazji wytyka mi się, że z mężem nie żyję, że nie postępuję po bożemu itd.

Również w zakładzie pracy rozwódka jest nie warta (bo mąż ją zostawił). Jakkolwiek uśmiech czy rozmowa na korytarzu to już temat do plotek. Czy rozwódka to nie człowiek? Czy jej nie wolno żyć na równych prawach z innymi? Czy do końca świata będzie wyrzucona poza nawias społeczeństwa? Czy nigdy nie zmieni się ludzkie poglądy?

Ostatnio spotkałam oddanego mi człowieka. Cóż w tym złego? A jednak... W domu — piękno, w pracy — plotki, w końcu — wypowiedzenie i opinia taka, że chyba nigdzie mnie nie przyjmą. Tak mnie to wyczerpało, że będąc już chorą — dostałam zawału serca.

Czy słusznie postąpili ze mną? Dlaczego zawsze tylko na kobietę rzuca się kalumnie i oszczerstwa? Przecież ona pracując i wychowując dzieci, będąc samą, na pastwę losu rzucona, boryka się z nim i niejednokrotnie upada pod jego ciężarem. Mąż natomiast znajduje sobie inną i żyje spo-

Działo się to 1 kwietnia któregoś tam roku. Wspólnie z kolegą przeglądałem gazetę. Szukaliśmy prymapriliśowych kawałów. — Zobacz, ten jest bezkonkurencyjny! — zawołał mój towarzysz i wskazał palcem tytuł najbardziej poważnej publikacji. Grube czerwonki układały się w zdanie: „Ludzie są dobrzy...”. Przesadna ironia? Na pewno, ale nierzaz zwrot „ludzie są dobrzy” rzeczywiście zakrawa na ponury żart. Na przykład, kiedy czyta się taki list.

kojnie. Jak chce to płaci, jeśli nie chce — to nie, a główny ciężar utrzymania dziecka spada na kobietę.

Co mam teraz robić? Okres wypowiedzenia przedko minie, a ja nie mam siły do dalszej walki. Z czego więc żyć i wychować syna?

...Proszę Was, ratujcie kobiety, znajdujące się w podobnej sytuacji. Piszcie na ten temat i bierzcie je w obronę...

Marszałek Greczko w Zakopanem

Uroczystości otwarcia I Zimowej Spartakiady Armii Zaprzysiężonych na stadionie pod Krokwią w Zakopanem. Na zdjęciu: przemawia naczelny dowódca Zjednoczonych Sił Zbrojnych państw uczestników Układu Warszawskiego, marszałek ZSRR Andrej Greczko. Z prawej — minister obrony narodowej gen. broni Marian Spychalski.

CAF — telefoto



EUGENIUSZ PAUKSZTA



— Lubie, gdy się tak czupurysz jak kogut. Nie niasia cię. Mówi, że z waszej paczki ty jesteś najbardziej znośny, z tobą by się można było dogadać.

— To w czym rzecz? Cnoty twojej po bratersku pilnuje? — rzucił brutalnie.

— Dużo go moja cnota obchodzi! Nie wlażmy sobie na odciski w tych sprawach. Nie wiem, czego chce. Nie podoba mu się twoje walenie koło naszego domu. Odgrażał się wczoraj. Łaż sobie z nim, mówił, i rób, co ci się tylko spodoba, ale od chałupy daleko. Bo oberwiecie obydwoje.

— Jaki chojrak!

— Głupi jesteś. W swaty nie posłesz, żenił się ze mną nie będziesz. Więc nie wszystko ci jedno? Mało jest miejsc, gdzie się możemy spotkać? Las, wieża, łąka, — zachichotała, jakby na jakieś wspomnienie.

Wzruszył ramionami.

(Adres i nazwisko znane redakcji).

Nie wolno na podstawie takich zjawisk, jak wyżej opisane, wyciągać zbyt ogólnych wniosków. Można jednak przyjąć, że w pewnych środowiskach nadal stosuje się inne kryteria przy ocenie postępowania kobiety, a inne — jeśli chodzi o mężczyznę. Temu ostatniemu wiele uchodzi. Nie często spotykamy się z faktem, by napiętnowano publicznie mężczyznę, który porzucił żonę z dzieckiem i złośliwie uchyla się od płacenia alimentów. Jakże natomiast drakońsko osadzają niektórzy tak zwaną pannę z dzieckiem! Każdą wyznawcą dwóch etyk (jedną dla mężczyzn, drugą — dla kobiet) uważa za punkt honoru rzucać gromy potępienia. Najchętniej — publicznie. W imię moralności.

Charakterystyczne, że owi „apostołowie”, pierwsi do su-

rowego sądenia bliźnich, nie robią nic, by pomóc porzuconej kobiecie lub dziecku, które nie raz — z tych czy innych względów — zagrożone jest deprawacją. Na jednym z ostatnich, głośnych procesów — wyszło na jaw, że świadek, kobieta w średnim wieku, deprawowała swą córkę od najmłodszych lat. Działo się to niemal na oczach wszystkich lokatorów. Ich reakcja? Zalamywano ręce, dzielono się uwagami, rzucano gromy — siwem, języki nie próżnowały. Nikt nie zawiadomił jednak MO ani Sądu dla Nieletnich.

Tak, łatwo uzurpować sobie prawo do sądenia bliźnich. O wiele trudniej dążyć im z pomocą. Dziwne, że „sędziom” czuje się tak wielu spośród nas i bez zastanowienia wchodzi kaloszami do ludzkiej duszy, by wyciągać na wierzch najintymniejsze szczegóły. Są one później gorliwie kolportowane przez żądnych sensacyjnych nowinek z cyklu „kto z kim, gdzie”. Wyznawcy dwóch etyk i plotkarze podają sobie ręce. Tworzy się kultuński front, gotów moralnie uśmiercać wiele istnień ludzkich. Dowodem — cytowany list.

Sila owego frontu, mającego jeszcze oparcie w ludziach, może nie działających w złej intencji, ale niestety bezmyślnie ciekawych i pozbawionych cienia taktu — jest tak duża, że potrafi oddziaływać na tych, którzy powinni zachowywać maksimum obiektywizmu. Przykład: przytoczony list. Chodzi o fragment stwierdzający, że kierownictwo instytucji, w której pracuje „osadzona” kobieta, dało się zasugerować plotkami i podjęło decyzję o zwolnieniu(!). Nad tym naprawdę trudno przejść do porządku dziennego.

Nasze prawo bierze w opiekę samotną matkę. Nie czyni żadnej różnicy między nią a zamężną kobietą. To jest zresztą zupełnie zrozumiałe, absolutnie zgodne z podstawowymi zasadami humanitaryzmu. Nie stety, poglądy pewnej części społeczeństwa nie mają nic wspólnego z duchem naszych czasów. No cóż, wiadomo, że zmiany w psychice to kwestia lat. Z drugiej strony można i należy się domagać, by kierownictwo poważnej instytucji i to w dużym mieście miało odwagę odciąć się od kultuńskiego frontu. To jest przecież nie tylko moralny obowiązek. Nie wolno dopuścić do tego, by padały pytania: czy rozwódka to nie człowiek? Czy jej nie wolno żyć na równych prawach z innymi?

MICHAŁ LUCZAK



Kto ma dać przykład?

Znów odwiedziłam Poznań. Byłam na pięć-kowym koncercie symfonicznym. Znam przeszłość poznańskich koncertów i stwierdzam, że w Poznaniu kiedyś frekwencja była daleko lepsza! Oczywiście, to się trochę tłumaczy specyfiką powojennych czasów: trzeba było wiele pozycji muzyki klasycznej i staroklasycznej powtórzyć, na nowo się do nich ustosunkować, wskazać młodszej generacji, która często znała je tylko z historii itd., itd... Dziś — wymaga się już czegoś innego. Ale czego?

Zalóżmy, że znudziły słuchacza stereotypowe zestawienia programowe: uvertura do opery romantycznej, koncert klasyczny czy staroklasyczny, a po przerwie — symfonia neoromantyczna czy znów romantyczna. Fakty jednak podpowiadają coś innego! Na 10 stycznia został zapowiedziany koncert symfoniczny z udziałem „Gewandhaus-Orchestra”, którego program właśnie mniej więcej był podobny. Aula była wypełniona po ostatnie miejsca! Rozumie się, wielu ze szczególnie zainteresowania się dyrygentką techniką, postawą i dyscypliną zespołu, bądź co bądź, o sławie światowej, lecz czy tak duża aule wypełnili ci właśnie zainteresowani rzemiosłem muzycznym? Chyba odwrotnie: to ich otoczenie poszło za nimi! Zostało spowodowane tym, że oni sami żyli naprawdę wydarzeniem, które miało wkrótce nastąpić.

Zalóżmy coś przeciwnego: że powinniśmy konsumować więcej muzyki nowej. Otóż to: w parę dni później — 13 stycznia — odbył się koncert symfoniczny z następującym programem: F. Nowowiejski — Poemat symfoniczny „Beatrice” — I-sze powojenne wykonanie, A. Chaczaturian — Koncert skrzypcowy, E. Bury — Symfonia włoska (prawykonanie).

Niestety, były pustki. Dla czego? Dlatego, że reprezentanci rzemiosła muzycznego znów przestali nim żyć; to z kolei przestało udzielać się ich otoczeniu. A przecież... kto w pierwszym rzędzie powinien urabiać opinię o takim czy innym numerze nowego programu? Słuchacz przypadkowy? Grupa intelektualistów,

kto z okazji jakiegoś tam jubileuszu zakupił bilety na koncert symfoniczny?

Chodzi mi o wykazanie, że to, czego chcielibyśmy doznawać na koncertach symfonicznych nie spełni się bez udziału słuchacza: słuchacza — zawodowego muzyka, słuchacza-muzykologa, słuchacza-pedagoga muzycznego, a nawet słuchacza-swiatłego amatora sztuki. No, a jeżeli pewna grupa ludzi nosi miano „środowiska kulturalnego”, ma tym większy obowiązek kształtować w nim stosunki.

I jeszcze jedno: mówi się tu i owadzie, że młodzież na koncerty nie chodzi. Ja powiem wręcz coś przeciwnego! Widziałam na koncercie pokazową grupkę młodzieży poznańskich szkół muzycznych, w tym najliczniejszą z Liceum Muzycznego. Wypełniali balkon po obu stronach. Natomiast spotkałam bardzo niewielką grupę pedagogów tych szkół! Widziałam pana Maćkowiaka — prorektora PWSM, który po starciu rozmawia w czasie przerwy z absolwentami czy studentami, w palcach cieniutki ustnikowy papieros, a pod srebrnym wąsem życzliwy uśmiech. Widziałam kilku nauczycieli z Liceum Muzycznego, da lej bywalców o długim stażu, jak prof. Nawratil i inni, lecz na tym koniec. Dziwne, że nie spotkałam nikogo z obu bratnich szkół plastycznych: Wyższej i Liceum oraz Średniej Szkoły Baletowej. Kiedyś też byli stalymi słuchaczami, i na pewno dziś jeszcze zachęcają swoich uczniów do udziału w koncertach, a może nawet — nakazują. Ostatecznie wchodzi w skład środowiska kulturalnego i nie sądzę, żeby na ich życie kulturalne składały się same wystawy czy sprawozdania telewizyjne z gościnnymi występami.

Kończąc moje refleksje koncertowe, myślę, że Poznań nie pogńiewa się za nie. Ostatecznie to ten sposób rozmawiam nie z kimś obcym: „Dziennikiem Łódzkim” czy „Życiem Warszawy”, tylko z „Głosem Wielkopolskim”.

IZABELLA GALECKA

dyrektor Społecznego Ogniska Muzycznego w Tomaszowie Mazowieckim

— Mam to gdzieś — zaburczał pod nosem. — Właściwie wszystko jedno...

Rozsiadł się wygodnie nad brzegiem jeziora. Nie był zbyt uczulony na urodę pejzażu, a przecież właśnie nadjeżdżające zachody słońca zawsze go rozmarzały. Lubił najbardziej chwile, gdy słońce już zapadło wielką kulą za horyzontem, zagasiła nawet wiązką promieni w jego oku, tak, jak to się widzi na dziecinnych rysunkach. I tylko barwna plama zostawała w tamtym miejscu na niebie, rzucając kolorowe refleksy na mieniącą się wodę. Zaraz po zachodzie, nawet w najbardziej spokojnej i cichej chwili, zjawiał się bowiem skądś leciutki, delikatny wiaterek i marszczył jezioro drobną falą. Od wschodu i północy ciemniało wtedy z każdą minutą, płatały się ze sobą granat i czerni i srebrnawa jak na starych sztucach patyna. W środku wodnego rozlewia woda lyskała jak tkanina dzierzgana czyściutką, srebrzystą lamą. I tylko z zachodu pastelowe pasma od czerwieni przez róż i żółć złośliwie trzęsły i sitowały, zahaczały o wierzchołki nadbrzeżnych drzew, rozlewały się delikatną urodą.

Wstając po dłuższej chwili tych kontemplacji, wspomniął na dziwne przestrogi Agnes. Co temu spłoszonemu oslikowi przyszło do głowy? Czemu tak mu zależy, aby nie kręcił się właśnie około ich domu? I bez tego wiadomo na całą okolicę, że kłu-

suje zarówno w lesie jak na wodzie. Coś innego? Widział go przedwczoraj, śpieszył gdzieś z tym Stefanem z PGRu, który wszczął rozróbę na dożynkowej zabawie. Może zresztą nie w tajemnicy, ale po prostu w niechęci i zapiekłej urazie tamtego gryzliorka szukać trzeba motywu przestroż Jurkowych?

Pal głowę, mam czym sobie zaprzętać licho, zirykował się wreszcie.

Ciemny kształt wyskoczył mu naprzeciw z zarośli. Cofnął się odruchowo, zaraz jednak rozpoznał Lubusza. Poglądził smukły łeb, przegarnął dłońmi po wlochatę sierść. Pies wydawał się zachwycony spotkaniem, łasił się, męrdłał ogonem, zdziwilo jednak Heńka, że co raz to podbiegał naprzód, przystawał, łeb wyciągał w kierunku domu, znów nawracał, jakby miał coś bardzo ważnego do powiedzenia, wreszcie szesnęła zachęcająco.

Heńka przyspieszył, co rozradowało Lubusza. Stale już teraz biegł z przodu, długi cien, stapiający się z ciemną gęstwą krzaków.

Plaszczyna jeziora zwała się w zatonie zakończoną wodnym przemykiem z przeczyną wierzchem prowizoryczną kładką. Heńka zawsze się bał, by po ciemku nie zeszliżnąć się z wyszłiganymi bierwion.

— Lubusz, Lubusz — był to głos Benka.

Pies strząsał smignął do przodu. Heńka włożył dwa palce do ust, gwizdnął przeraźliwie.

Odpowiedział mu podobny gwizd. Benek biegł na spotkanie.

— Nareszcie, a to już głowę tracę, krew ciągle płynie, ani jej zatamować... — głos jego drżał przejęciem.

— Co się stało?

— Matka po ciemku zawadziła w stodole o jakieś koryto, padając strąciła z belki kosę, ostrze się wbiło głęboko w nogę. Dziura jak diabeł. Trzeba po Kryskę.

— A ojciec, Roman?

— Razem z Wieskiem wyjechali na wodę, daleko gdzieś, ani ich szukać. Gardio zdarłem na próżno. Węgorz ruszył, łapia okazję...

Malicka leżała na kuchennym wykładzie, przy niej stał wystraszony Tolek. Mimo iż owinięta płótnem nogę trzymała wysoko wzniesioną do góry, krew wciąż spływała obfitymi strugami i skapywała na ziemię. Wszędzie w kuchni było jej pełno.

— Panie Heńku, zedy po Kryskę... Może doktora. Bardzo głęboko mi weszło to ostrze. Co będzie? Żeby tak nogi nie stracić.

— Nic, zgoi się pani Malicka...

Zerwał „Zündappa” z miejsca, aż piachem synęło spod kół. Od awarii po ochlaję w spódnicy nie prowadził maszyn. Ogarnęła go radość. Przestał się martwić Malicką, gorzej bywa, na pewno szybko się wszystko zgłowi. Kryśka da sobie radę, wprawdzie ma bandażując różnych polamańców zharatanych na szosach.

(Ciąg dalszy nastąpi)

47

nauka technika życie

Rewelacyjne osiągnięcia

Nowa gałąź — energotechnologia paliw

Miasto Swierdłowsk na Uralu, liczące 850 tysięcy mieszkańców, jest dużym ośrodkiem przemysłu maszynowego, chemicznego i metalurgicznego. Zarówno gospodarka komunalna jak i przemysł potrzebują gazu palnego, ale w tej okolicy Związku Radzieckiego dotychczas gazu ziemnego nie znaleziono. W okolicy Swierdłowska są jednak duże złoża torfu.

Gaz palny można wytwarzać z węgla kamiennego, z węgla brunatnego, można i z torfu. Niestety produkcja gazu palnego w gazowniach jest w ogóle nieekonomiczna; specjalnie nieekonomiczna jest produkcja gazu z torfu.

W Związku Radzieckim powstała nowa gałąź techniki zwana energotechnologią paliw — która ma za zadanie odciążanie najcenniejszych składników z paliw, w tym również gazu palnego, bezpośrednio przed załadunkiem tych paliw do paleniska kotła. W ten sposób przemysł chemiczny uzyskuje bardzo potrzebne i cenne surowce, których palenie pod kotłami jest marnotrawstwem, a gospodarka komunalna i przemysł zyskują tani gaz palny; reszta zaś paliwa bez żadnych pośrednich strat ciepła służy do wytwarzania pary w kotłach elektrycznych.

W Swierdłowsku powstaje kombinat gazownia-elektryczna, który będzie w jednej instalacji, w jak najekonomicznym sposobie, wytwarzał z torfu zarówno prąd elektryczny, jak i gaz palny i cenne surowce dla przemysłu chemicznego (w tym nawet 7 kg lekkiej benzyny na każdą tonę torfu). Moc tej siłowni będzie wynosiła 100 MW, tj. niewiele mniej niż na elektrowni pływającej na Żeraniu. Kombinatu ten będzie wytwarzał aż 600 tysięcy m³ gazu na dobę

(zużycie dobowe gazu w Warszawie jest tylko rzędu 400 tysięcy m³).

Gdyby w Swierdłowsku wybudowano oddzielnie gazownię i oddzielnie elektrownię, to koszt gazu byłby większy o 50 procent, a koszt inwestycji byłby większy o ok. 25 proc. Dzięki zastosowaniu energotechnologii Swierdłowsk zaoszczędzi rocznie 350 tysięcy ton torfu!

Energotechnologia paliw trzeba i można zająć się również w Polsce — niskie ciśnienie gazu w palnikach naszych kucharek aż nazbyt często przypomina, że problem tańszego gazu w dostatecznej ilości jest ważny dla każdego z nas. (API)

Zdobycze XX wieku

Radiolokacja

Nie chcielibyśmy tutaj omawiać zasad działania urządzeń radiolokacyjnych (o tym może innym razem), ale warto kilka zdań powiedzieć o szerokim zastosowaniu stacji radiolokacyjnych. Już przed drugą wojną światową wprowadzono je jako środek skutecznej walki z lotnictwem. Pierwsze prototypy ostrzegawczych stacji radiolokacyjnych wybudowano w latach trzydziestych w Anglii, Niemczech, USA i ZSRR. Również nie obce są metody wykrywania celów nawodnych za pomocą

radiolokacji. Trudno też sobie wyobrazić dzisiejszą nawigację w lotnictwie i marynarce bez tych urządzeń, a nawet wprowadza się je do komunikacji naziemnej (określanie prędkości pociągu, sygnalizowanie przeszkód na torze, tzw. „automatyczny drożnik”, regulacja ruchu ulicznego, badanie prędkości samochodów na szosie, itp.).

Radiolokacja służy również do zdalnego kierowania rakiet, wykrywania meteorów (bez stacji radiolokacyjnych możliwe to było tylko podczas pogodnych nocy) i wielu innych badań naukowych.

★

Tzw. radioteleskopy to również urządzenia zbliżone do radiolokacyjnych. Nie posiadają one jedynie nadajników i odbierają tylko promieniowanie różnych ciał niebieskich. Do największych tego rodzaju aparatów należy obecnie radioteleskop w Jodrell Bank w Anglii. Jego waga wynosi 200 ton, a średnica 76 metrów! Jeszcze większe buduje się w ZSRR i USA. Również Polska ma swoje radioteleskopy (w Piwnicach), należące do Katedry Astrofizyki toruńskiego Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika. Zespół ten służy do badania promieniowania słonecznego i całej Galaktyki.

★

Powróćmy jednak do radiolokacji. Nie wszystkim może wiadomo, że stacje radiolokacyjne mogą również służyć do zwalczania potężnych tajfunów i niszczycielskich trąb powietrznych, zwanych też tornadami. Tego rodzaju stacje wybudowano w wybrzeżu Oceanu Spokojnego. Spełniają tam bardzo odpowiedzialne zadanie: możliwie jak najwcześniejsze wykrycie zbliżającej się trąby powietrznej. Stacja w takim przypadku alarmuje o niebezpieczeństwie. Po alarmie można tornado „rozpuścić” przy pomocy specjalnych pocisków kierowanych, jak to widać na zamieszczonym rysunku.

(Opracowano na podstawie artykułu pt. „Zastosowania radiolokacji” — „Problemy” nr 10 rok 1960).

Plany fabryk zagrożone

Inwestycje bez wykonawcy!

I znowu powtarza się znane z ubiegłych lat zjawisko. Zapotrzebowanie inwestorów na moc przerobową jest w Wielkopolsce wyższe aniżeli suma potencjału produkcyjnego wszystkich naszych przedsiębiorstw budowlano-montażowych. Już w pierwszym roku nowej 5-latk, deficyt mocy przekracza 100 mln. zł. W efekcie wiele inwestycji — szczególnie tych droższych, bądź nie do końca przygotowanych dokumentacyjnie — będzie chyba musiało wypaść z tegorocznego planu.

W tej chwili na przykład nie mają jeszcze ułożonych zleceń na roboty budowlano-montażowe takie przedsiębiorstwa, jak Fabryka Sklejek w Orzechowie (rozbudowa klejarni), Wytwórnia Pasz w Szamotułach (kontynuowanie budowy), Kaliskie Zakłady Koncentratów Spożywczych i Kaliskie Zakłady Przemysłu Jedwabniczego (kontynuowanie rozbudowy), „Centra” (budowa kotłowni) i wiele, wiele innych fabryk. Nie mają zagwarantowanego wykonawstwa niektóre inwestycje mieszkaniowe (ponad 300 izb), roboty elewacyjne (na 13 mln. zł). Nie są ułożone wszystkie roboty komunalne miast, np. oświetlenie ulic w Pile i Turku itd. itp.

Co robić?

Sytuacja stała się tak poważna, że sekretarz ekonomiczny KW PZPR Jerzy Kusiał spowodował odbycie w wydziale ekonomicznym sejmiku województwa Wojewódzkiej Komisji Rozdziału Robót, w celu zastanowienia się nad środkami, które by pozwoliły zmniejszyć deficyt mocy.

Proponuje paść różne. Jedni żądali ograniczenia „ekspertyz” budowlanej mocy do innych województw; inni sugerowali możliwość łatania dziur w deficycie — „importem” mocy spoza województwa. Okazało się jednak, że za równo jedna jak i druga propozycja, sytuacji radykalnie nie poprawi.

Gdybyśmy nawet powiedzieli sobie na przykład: „Stop! Od dzisiaj dnia nie naszymi przedsiębiorstwami nie budujemy w Zielonogórskim czy Szczecińskim i ściągamy wszystkie nasze siły do Poznania”. I tak odzyskamy trochę mini malny, jako że eksportujemy tam tylko niewielką kadre fachowców, trochę sprzętu i... organizację. Siła robocza, a o nią głównie chodzi, jest przecież z tamtego terenu i tam zostanie. Tak więc likwidacja eksportu niewiele może nam pomóc, za to ziemiom zachodnim raczej zaszkodzi. Do tego dopuścić nie wolno.

Na import mocy także liczyć wiele nie można. Najlepszy dowód, że przedsiębiorstwo w Płocku, które podjęło się swego czasu kapitalnego remontu Mostu Dworcowego w Poznaniu — wycofało się w ostatniej chwili z tego interesu i musieliśmy szukać wykonawcy u siebie. Kłopot to nie miały, jako że każde przedsiębiorstwo ma już plany czu-bate. (Podjęło się jednak tej roboty nasze PRK, za co należy się mu duże uznanie. No bo co by miasto zrobiło?)

Wychodzi więc na to, że chcąc się zabezpieczyć na przyszłość przed podobnymi ewentualnościami, powinniśmy tak rozbudowywać własny potencjał wykonawczy, aby nie tylko zaspokajał on wszystkie bieżące potrzeby, lecz aby pozwalał w razie czego wejść na kluczowe inwestycje 5-latk w Koninie i Turku, budowane przez firmy warszawskie, katowickie i inne. A wartość „importowanych” w ten sposób mocy przerobowych jest w tym roku znaczna, rzędu 500 mln. zł. podczas gdy eksport mocy sięga zaledwie piątej części tej sumy.

Możliwości istnieją

Czy szybkie rozwinięcie własnej mocy przerobowej województwa jest możliwe?

Fachowcy twierdzą, że tak. Np. dyrektor Poznańskiego Zarządu Budownictwa — inż. Ludwik Frąsunkiewicz stwierdza, że jeśli Ministerstwo Budownictwa zwiększy mu odpowiednio fundusz pięć i inne wskaźniki dyrektywne, to podległe temu zarządowi przedsiębiorstwa budowlane, będą w stanie przyjąć i zrealizować plan o 80 mln. zł. wyższy. Pod tym samym warunkiem mogłoby zwiększyć swój tegoroczny plan Zjednoczenie Przedsiębiorstw Budownictwa Terenowego, mimo iż będzie ono i tak miało pełne ręce roboty z dodatkowym zleceniem na budowę kilkudziesięciu „agro-nomów”.

Postanowiono, że wojewódzkie władze wybadają grunt w tym kierunku i jeśli będzie on podatny wystąpią z odpowiednimi wnioskami do ministerstwa. Gdyby zostały one załatwione pozytywnie — połowa tegorocznego problemu byłaby od razu rozwiązana.

Ujawnić rezerwy

Równolegle jednak postanowiono czynić wszystko dla usciszenia naszych potrzeb w dziedzinie wykonawstwa — bilans zapotrzebowania na moc przerobową obejmuje np. tylko generalnych wykonawców — i zapewnienia bezwarunkowego priorytetu budowom gospodarczo i społecznie najważniejszym. Do jakich zalicza się m. in. inwestycje mieszkaniowe.

Trzeba także ujawnić wszystkie wewnętrzne rezerwy mocy tak w przedsiębiorstwach wykonawczych jak i u inwestorów. A rezerwy te nie są wcale małe. Wystarczy przypomnieć wciąż jeszcze niepełne i nieracjonalne wykorzystanie sprzętu mechanicznego na budowach, przewagę robot ręcznych w transporcie, wąski zakres malej mechanizacji i rzeczywiście dobrej organizacji pracy oraz jej dyscypliny. Z drugiej strony, inwestorzy mogliby wiele robót zlecających dotąd przedsiębiorstwom budowlanym, wykonać systemem gospodarczym sami. Niestety polikwidowali brygady remontowe i teraz z byle głupstwem biegają do wykonawcy obcego. I drożej to kosztuje i dłużej trwa, a co gorsza, wiąże potencjał budowlany któregoś z nich brakuje. Warto więc te brygady reaktywować.

PIOTR CHOJNACKI

Doniosłe odkrycie w Kościele Mariackim w Krakowie

Podczas badań podziemi Kościoła Mariackiego w Krakowie dla założenia centralnego ogrzewania, dokonano rewelacyjnych odkryć naukowych. Dotyczy one pierwszej świątyni Mariackiej sprzed lokacji miasta, tzn. sprzed 1257 roku. W miejscu obecnego gotyckiego kościoła odkryto szczątki dwóch budowli wcześniejszych — jednej w stylu romańskim, a drugiej wczesnogotyckiej. Odnaleziono poza tym fundament pierwotnego ołtarza, filary i szereg użytych wtórnie jako budulca detali.

Dokonane odkrycia są szczególnie ważne, gdyż zaprzeczająauce niemieckiej dowodzącej, że dopiero po kolonizacji niemieckiej w 1257 roku powstało w Krakowie centrum kulturalne z licznymi budowlami monumentalnymi. (fb)

Ponad 100 tys. dzieci urodziło się w Szczecinie

Ok. 36 tys. małżeństw zawarto w Szczecinie w okresie minionych 15 lat. W tymże czasie urodziło się w tym mieście ponad 100 tys. dzieci.

W ubiegłym roku zawarto w Szczecinie blisko 2700 małżeństw (w roku poprzednim 2660). Urodziło się w tym roku ok. 6600 dzieci (w roku poprzednim 6400).

W Szczecinie mieszka już ponad 270 tys. osób, a więc więcej aniżeli w 1939 r. (ZAP)

To i ono

LATAJĄCY STATEK

Zespół pracowników Centralnego Biura Projektowni Konstrukcyjnego Ministerstwa Floty Rzecznej w Leningradzie zbudował pierwszy doświadczalny statek latający na poduszce powietrznej. Sercem statku są silniki lotnicze wytwarzające silny strumień powietrza, utrzymujący statek nad powierzchnią wody. Dzięki temu znacznie zmniejszy się hydrodynamiczny opór i statek będzie mógł rozwijać szybkość od 50—60 km na godzinę.

WYCIECZKA NA KSIĘŻYC

Specjaliści amerykańscy obliczyli, że pierwsza wyprawa na Księżyc, obejmująca 8—10 dniowy pobyt na Srebrnym Globie i oczywiście powrót na Ziemię, będzie kosztować przeszło 3 miliardy dolarów. Każda na stopnia podróż pochłonie 200 mln dolarów, ponieważ w koszty pierwszego wояжу wchodzi suma wydatków na wstępne badania i prace konstruktorskie.

ELEKTRONOWA NARKOZA

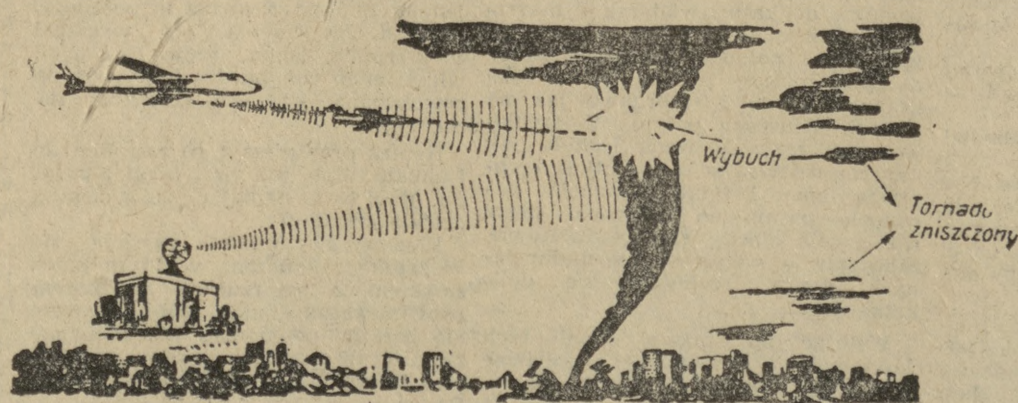
Grupa chirurgów amerykańskich z Uniwersytetu Missisipi przeprowadziła w połowie stycznia br. operację na pacjentce uspijonej przy pomocy maszyny elektrycznej. Był to pierwszy wypadek zastosowania elektronowej narkozy. Wspomniany uniwersytet przeprowadził badania wspólnie z wydziałem zdrowia armii USA, który jest zainteresowany nowymi metodami narkozy, pozwalającymi na bardzo szybkie uspienie i obudzenie pacjentów.

FABRYKA-AUTOMAT

„Mózg elektroniczny” i elektromagnetyczne ręce w krasnodarskiej fabryce zastąpiły kilkadziesiąt radzieckich robotników przy produkcji łańcuchów rolkowych dla maszyn rolniczych i innych. Jak oświadczył projektant wspomnianych urządzeń inż. Aleksiej Ignatiew, fabryka ta obsługiwana przez 19 osób, dostarcza w ciągu roku około 500 tys. metrów wspomnianych łańcuchów.

100-TOMOWA ENCYKLOPEDIA

W Związku Radzieckim przygotowuje się do druku 100-tomowa encyklopedia inżynierska, składająca się z pięciu zasadniczych rozdziałów. Omawiać się w nich będzie przede wszystkim podstawy projektowania maszyn, metody kalkulacji i konstrukcji maszyn oraz przyrządów zasadnicze kierunki w technologii budowy maszyn i organizacji produkcji. (bl)



Tak pocisk rozbił tornado, o którego zbliżeniu „powiadomiła” człowieka stacja radiolokacyjna

Luty

7

wtorek

Imieniny

Doroty,

Tytusa

Słońce:

wsch.: g. 7.26

zach.: g. 16.43

Teatry

OPERA — g. 19 „Straszny dwór” (kończy się o g. 22.15)
POLSKI — niezycynny
NOWY — g. 19 „Apelacja Villona” (kończy się ok. g. 22)
OPERETKA — g. 19 „Sylva” (kończy się ok. g. 22)
MARCINEK — g. 20 „Bal u prof. Baczynskiego” (kończy się ok. g. 22)
SATYRY — teatr w objęciu.

Kina

APOLLO — g. 10, 12.30, 15.15, 17.45, 20.15 „Mieśce na górze” (ang., 13 lat)
BALTUK — g. 11, 15.30, 18, 20.30 „Tama na Pacyfiku” (włoski, 18 lat)
CZERNASTKA — g. 10, 12, 14, 16, 18, 20 „Osaczony” (ang., 18 lat)
DOM KULTURY MO — godz. 15 „Bambi” (USA, 14 l.)
GWIAZDA — godz. 10.30, 13, 15.30 „Dom w dzielnicy willowej” (CSRS, 14 l.); g. 18, 20.15 „Świadek oskarżenia” (USA, 18 l.)
HUTNIK — niezycynny
MALTA — g. 16, 18, 20 „Szlaka góra” (polski, 16 lat)
MINIATURKA — g. 15.45, 18, 20.15 „Dziewczyna z gitarą” (radz., 14 l.)
MUZA — g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Fortunella” (włoski, 16 l.)
OSIEDLE — g. 16, 18, 20 „Wesoła orkiestra” (ang., 10 l.)
FANCERNIAK — g. 17.30, 20 „Błota pod piramidami” (radz., 12 lat)
PIAST — niezycynny
RIALTO — g. 10.30, 13, 15.30, 18, 20.15 „Pieśń w mieście” (włosko-franc., 16 l.)
SCALA — g. 16, 18, 20 „Hiroshima, moja miłość” (franc., 16 l.)
TECZA — niezycynny
WARTA — g. 10, 12, 14, 16, 18, 20 „Dama z piaskiem” (radz., 16 l.)
WOJSKOWE — remont
WCZASOWICZ — niezycynny
ZNICZ (ZABIKOWO) — godz. 19 „Kainowa zbrodnia”
FOTOPLASTIKON — g. od 10-20 „Rzym starożytny”.

Radio

PROGRAM I

14 — Soliści z orkiestrą; 15.10 — Reportaż dla młodzieży szkolnej; 15.30 — Koncert orkiestry mandol. Łódz. Rozg. PR; 16.05 — Aud. literacka; 16.35 — Gra Zespół Fr. Górkiwicz; 17 — Radiowa skrzynka muzyczna; 17.20 — Piosenki polskie; 17.30 — Z życia ZSRR; 18.05 — Aud. akt.; 18.25 — Kurs nauki jęz. ros.; 18.40 — Skrzynka Ubezpieczeń Dobrowolnych PZU; 18.45 — Radio-Reklama; 19 — „M. Karłowicz — kompozytor-taternik”; 20.26 — Sport; 20.30 — Aud. liter.; 22 — Karnawałowa rewia orkiestr tanecznych;

PROGRAM II (Poznań)

14 — Koncert znanych orkiestr i piosenkarzy; 14.45 — O czym piszą słuchacze; 15.07 — Utwory skrzypcowe; 15.30 — Dla dzieci — ode. I powieści I. Jurgielewiczowej; 16.05 — Koncert żywych; 16.35 — Kronika sportowa; 16.45 — Muzyka naszego regionu; 17.20 — Arty operowe; 17.40 — Pogadanka pedagogiczna; 17.45 — Melodie w tanecznych rytmach; 18 — Aud. dla młodzieży; 18.25 — Muzyka i Aktualności; 18.50 — Aud. aktualna; 19.05 — Uniwersytet Radiowy; 19.15 — „Kalejdoskop kulturalny”; 19.45 — Melodie taneczne; 20 — Recital fortepianowy Lidii Grychtolówny; 20.25 — Fel. muzyczny J. Waldorfa; 20.50 — Reportaż akt. J. Matuzyńskiego; 21.27 — Kronika sportowa; 22 — Opera w przekroju: Karol Saint-Saens — „Samson i Dalila”; 23 — Muzyka taneczna;

Telewizja

POZNAŃ

18 — Program dla dzieci (W-wa); 18.15 — Film krótkometr. (lok.); 18.30 — „Jak się państwu podoba Itebana” (lok.); 18.40 — „Inwestycje i ludzie” — program public. (K-cc); 19.10 — Film krótkometr. (lok.); 19.30 — Dziennik (W-wa); 20 — „Porozmawiajmy” (W-wa); 20.20 — Film fab. prod. franc. „Złoty kask” — od lat 18 (lok.); 21.55 — I Spartakiada Armii Zaprzyjaźn. (K-cc);

KATOWICE

17.30 — Aktualności i Kalejdoskop sportowy; 20.20 — „List” — film fab. prod. jugosłow. (od lat 16).

Koncerty

DOM KULTURY MO — ul. Główna 22 — g. 17.45, 20.30 — Kabaret Literacki „Wagabunda”.

Dyżury pełnią

PAŃSTWOWY SZPITAL KLINICZNY IM. PAWŁOWA — chirurgia — internia — ul. Garbary nr 17, telefon nr 540-04;

APTEKI: 23 Lutego, Dzierżyńskiego 144, Głogowska 72, Dąbrowskiego 76, Ostroroga 6, Rynek Śródecki 1, Główna 53.

220 mln. zł na zdrowie

Informacje z pierwszej ręki

Czwarta część budżetu miasta przeznaczona jest w bieżącym roku na potrzeby służby zdrowia. Czym kierowali się ojcowie miasta oddając poważną kwotę ponad 220 mln. złotych na cele lecznictwa? Odpowiedzi na to pytanie udzielił nam kierownik Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej PRN m. Poznania, dr J. Kozicki.

Uchwalając tegoroczny budżet radni miast brali pod uwagę przede wszystkim pewne niedobory inwestycyjne placówek leczniczych oraz istniejące jeszcze niedoskonałości w dziedzinie nadzoru lekarskiego i wyników leczenia. Znałe są chociażby z naszych publikacji trudności z jakimi borykają się niektóre przychodnie i poradnie. W wielu wypadkach są to trudności natury lokalowej. Istnieją jednak też trudności z należytym wyposażeniem tych placówek w aparaturę i sprzęt medyczny lub zgodnym z normami Min. Zdrowia obsadzeniem stanowisk lekarskich i pielęgniarskich. Kolegium Wydziału Zdrowia przeprowadziło dokładną analizę pracy podległych sobie placówek i wysługało odpowiednie wnioski, które obecnie wprowadza się w życie. Tak więc nowością będzie utworzenie już w najbliższym czasie w Przychodniach Obwodowych stanowisk pielęgniarów rejonowych współpracujących bezpośrednio z lekarzami odcinkowymi. Do ich za-

dań należeć będzie opieka (zastrzyki, opatrunki wykonywane u obłożnie chorych, wywiady w przypadku choroby społecznej) nad wszystkimi pacjentami danego odcinka lekarskiego. W bieżącym roku około 40 procent lekarzy w Przychodniach Rejonowych będzie miało do współpracy pielęgniarki rejonowe.

Posunięciem, które może wywołać pewne dyskusje, będzie zlikwidowanie do marca br. stanowisk lekarzy zakładowych w instytucjach, zatrudniających małą liczbę pracowników. Lekarze ci byli opłacani przez te instytucje i wykonywali obowiązki, które normalnie wykonywać powinien lekarz odcinkowy. Istnienie tych lekarzy było na pewno wygodne — ale nie sprzyjało jednolitemu prowadzeniu pracy leczniczej.

Także w dziedzinie szczepień zajądą pewne zmiany. Wkrótce szczepienia wykonywać będzie jeden wyspecjalizowany zespół. Nadzór nad szczepieniami przejmie w całości SAN-EPID. Funkcje szczepień rozsiane będą na terenie każdej dzielnicy.

Jeżeli chodzi o inwestycje, to już w najbliższym czasie rozpocznie pracę Zespół Leczniczo-Profilaktyczny dla Studentów wyposażony oprócz gabineatów specjalistycznych w 40 łóżek szpitalnych. Znałazi on pomieszczenie w budynku sąsiadującym z Domem Studentów przy Al. Stalingradzkiej. W II kwartale br. otwarta zostanie Przychodnia Obwodowa przy ul. Kórnickiej, która rozwiąże trudności lecznictwa otwartego na Nowym Mieście. Będzie ona doskonale wyposażona oraz pomieszczy podstację Pogotowia Ratunkowego i aptekę. Także w początkach II kwartału otwarta zostanie Przychodnia Rejonowa przy ul. Ugory.

Biorąc pod uwagę codzienne potrzeby lecznictwa oraz potrzeby rozpoczynających pracę dzielnicy Wydziałów Zdrowia należy stwierdzić, że pieniądze, które miasto przeznaczyło dla służby zdrowia

przyczynią się do usprawnienia jej pracy i podniesienia stanu zdrowotnego mieszkańców Poznania.

LESZEK SROKA

Seminarium na temat dwu rocznic

Zarząd Wojewódzki Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej urzędują 7 bm., o godz. 10, seminarium dla aktywów Ligii Przyjaciół Zolnierza, Związku Młodzieży Socjalistycznej, Związku Młodzieży Wiejskiej, ZBoWiD, Wojska Polskiego i TPP-R na tematy związane z 43 rocznicą powstania Armii Radzieckiej oraz 16 rocznicą wyzwolenia Poznania i Wielkopolski.

Na seminarium, które odbędzie się w sali Garnizonowego Klubu Oficerskiego, ul. Niezłomnych 1, zostaną wygłoszone referaty: „Taktyka i strategia Armii Radzieckiej na ziemiach polskich w czasie II wojny światowej” — (wygłosi przedstawiciel d-twa Północnej Grupy Wojsk Radzieckich) oraz „Ofensywa z mowa Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego” — (wygłosi p.k. Arnold Juniter). (na)

„Ślask” od 16 bm.

Jak się dowiadujemy, państwowy Zespół Pieśni i Tańca „Ślask” przybędzie do Poznania dopiero 16 bm., a nie — jak początkowo nas informowano — 14 bm. „Ślask” pozostanie w naszym mieście do 21 bm. (na)

W muzykalnym Poznaniu

Filharmonia i jazz

Miniony piątkowy koncert Filharmonii miał specyficzny, na polu rozrywkowy charakter. Utwory dobrane pod hasłem dla każdego coś miłego. Publiczność, z wdzięcznością, zapamięłała. Trochę osób przyszło na pianistę (skrzypce jakoś mniej ciągnęły). Wielu może zwabiła popularność Tańców Granadosa. Lecz ogół szczególnie zainteresowała zapowiedź gościnnego występu zespołu jazzowego — pod dyr. J. Katlewicza. Na galerii pojawiło się mnóstwo młodzieży, prawdopodobnie liczącej na lekką rozrywkę („wdechowy ubaw”). Niestety widziało się, że po występie nie wszyscy owi „galernicy” klaskali z równym zapałem. Bo „Koncert na jazz i orkiestrę symf.” Liebermanna ma charakter mimo wszystko wybitnie intelektualny. Korzysta z rytmów muzyki jazzowej jedynie dla odwieńienia różnych skomplikowanych spekulacji tzw. muzyki seryjnej.

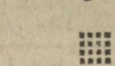
Od szeregu lat głośne jest na Zachodzie nazwisko Rolfa Liebermanna, który z zapałem kontynuuje eksperymenty tak radykalnych kompozytorów jak Schoenberg i Webern. Ale nie szuka skrajności za wszelką cenę. W „Koncercie na jazz” muzykę swą nie podporządkowuje surowym prawom ortodoksyjnej techniki 12-tonowej (czyli dodekafonicznej). Dynamika, instrumentacja, rytmika nawiązują raczej do tradycji. Trafiają więc do słuchacza-melomana. Wszak trąbek zalewał salę strumieniami jaskrawych tonów. Krzyczały rytmy boogie-woogie i mamby. Oprócz naszych stałych filharmoników współdziałał znany zespół Ptaszyna-Wróblewskiego. W sumie te dwie orkiestry, grające razem, dawały szokujący efekt dźwiękowy.

W zestawieniu z „Koncercem jazzowym” trzy „Tańce hiszpańskie” Granadosa brzmiały wręcz blade i staroświecko (słabo instrumentowane). Znacznie więcej zaciekawienia budził „I Koncert opus 35” Dymitra Szostakowicza — na fortepian, trąbkę i orkiestrę smyczkową. Utwór jest rodzajem karnawałowego żartu, swawolną parodią stylów. Kompozytor nakłada tu masę wesołości, który przedrzeźnia wielkich mistrzów (przede wszystkim Beethovena). Bawi się przy tym sam znakomicie, ufając, że i słuchacze chętnie będą deklamować się oryginalnym smaczkiem tej dowcipnie przyrządzonej salaty muzycznej. Wydaje się, że solista wieczoru Z. Szymonowicz

Bal nad bale



„Baloniki, baloniki...” Tradycyjny rekwizyt karnawałowej zabawy. Sprzedawcy je (z wdziękiem) modelki Państwa Przedsiębiorstwa Krawiecko - kuźnierskiego.



Chwila odpoczynku. Gdy się jest zakochanym, najlepiej „urwać się” reszcie towarzyszy. Takie sam na sam jest niemniej przyjemne od modnego charlestona.



MOTTO:

„Czym w pokerze cztery asy
Tym w Poznaniu jest Bal Prasy”.

(najlepsza frazka balu. Autor: J. Grzędzielski).

Czy 300-lecie prasy polskiej jest jak najbardziej poważnym jubileuszem? Jest. A czy sobotni reprezentacyjny Bal Prasy był najwesełszą atrakcją poznańskiego karnawału? Mówią, że tak.

A więc dziennikarze dowiedli, że nawet najdosłowniej jubileusz można obchodzić na wesoło. Organizatorzy: Rozgłośnia Polskiego Radia, Telewizja Poznańska, Uniwersytet i redakcja „Głosu Wielkopolskiego” zrobili bal, o którym długo będą jeszcze wspominać jego uczestnicy. Zresztą nie tylko ci, którzy bawili się osobicie w auli UAM. Wystarczyło bowiem w sobotę od godz. 23 do 2 w nocy mieć nasławione radio na falę Poznania. Za pomocą „wszędobylskiego” ośru moż na było, nie wychodząc z domu, uczestniczyć w prasowej zabawie.

A zabawa była rzeczywiście godna sędziwego... Merkuriusza. Dowcipne i atrakcyjne konkursy, które prowadził Jacek Flur, dobra muzyka w wykonaniu zespołów Jerzego Miliana i Kazimierza Smytrego, znana piosenkarka W. Drojka i wiele, wiele innych „cudów” dostarczyły niezatartych wrażeń. Ba, niektórzy wrócili nawet do domów z cennymi nagrodami uzyskanymi za udział w konkursach: na najlepszą frazkę, grę słów, za najpiękniejszą kreację pań. W tym miejscu ułkon z podziękowaniem dla fundatorów nagród: „Jubileusza”, „Rylosztuki”, MHD Artystów Włóknienniczych, „Koziołków”, PZU, PKO, Państwowego Przedsiębiorstwa Kuśniersko - Krawieckiego, Sp-ni „Wenus”, Poznańskich Zakładów Przemysłu Tłuszczowego, „Goplany”, MHD Art. Chemicznych, PZG — Kawiarnie, PZG — „Moulin Rouge” i „Delikatessów”.

Tekst: M. I.

Fot. — K. Przychodźki